

Poznań, 13 grudnia. Kiedy sprawa o księstwa zaelbiańskie zwolna coraz dalej się rozwija i doszła już do stadium nowo odkrytych czy też z kursu półczwartowiekowego otrząśniętych pargaminów, które teraz dopiero na drogę prawdziwą naprowadzają sprawiedliwości a prawdy łaknących, właśnie w sam raz nim się rozstrzygnie rzecz między pretendentami, którzy już swe pretensje złożyli w Frankfurcie; kiedy zgola, jak nas objaśnia Nordd. Allgemeine, niezasadzone pogłoski się pojawiły o jakichś przedstawieniach czy skromnych oświadczeniach w Berlinie, złożonych przez francuskiego posła, organa najpoważniejszego staroliberalistów niemieckich, Kölnische Ztg, uspokaja wszelkie obawy tych, co mniemają, iż się trzeba rachować z drażliwością zachodniego sąsiada i w taki sposób kreśli położenie chwilowe Francji:

Cesarz Napoleon potrzebuje pokoju i spokoju: ma do tego tuzin powodów. Potrzebuje spokoju dla przeprowadzenia wielkiej reformy decentralizacji, które przedsięwziął; potrzebuje spokoju, aby burze w izbach przeszły bez szkody; potrzebuje spokoju, ażeby nowa organizacja oświecenia ludowego, gimnazjalnego i uniwersyteckiego się zakorzeniła; potrzebuje spokoju, ażeby wielkie plany budowy paryskich i prowincjonalnych dojrzały; potrzebuje spokoju, ażeby siły podatkujące kraju kosztowne wojsko jeszcze bardziej nie wyczerpały; potrzebuje spokoju, aby z Fouldem spokojnie sprawić budżety; potrzebuje spokoju, ponieważ mu Algierja i Wschód, Meksyk i Kocinchina, Japonia itd. nie dają pokoju; potrzebuje przedewszystkiem spokoju dla kwestyi rzymskiej, która jeszcze dwa lata palić się będzie, jeśli pierwsi mu się nie uda zmusić Włochy i Rzym do kompromisu i wyciągnąć samemu cichaczem głowę z sidła.

Odezwały się głosy, że wesołość tegorocznych kół dworskich w Compiègne wróży, że cesarz jakiegoś wielkiego powzięł postanowienie, bo zdaje się, jak gdyby ciężkiego kamienia zbył z serca. Inni z pracy jego nieustannej w gabinecie wnosili, że jakieś olbrzymie snuje plany. Podobno nie zbyt ten się myli, kto przypuszcza, że w Compiègne utorowano drogę do wielkich rzeczy, ale czy się one od razu niespodzianie objawia, które odgadnie po najwięcej milczącym z ludzi śmiertelnych?

— Wiener Lloyd zajmuje się w artykule wstępnym sprawą mandatu p. Rogawskiego. Wydział do zbadania jej wysadził orzekł, jak wiadomo, iż p. Rogawski stracił mandat na mocy § 17 ordynacji wyborczej, który postanawia, że osoby uwolnione dla niedostateczności dowodów, wykluczone są od wybieralności. „Jest rzeczą bardzo nieprawdopodobną, pisze dziennik powyższy, aby prawodawca układając ten paragraf, myślał o sądach wyjątkowych. Ale przypuściwszy nawet, że § 17 odnosi się także do wyroków, wydanych przez sądy wyjątkowe, to zawsze jeszcze należy pamiętać, że prawo, jakie rządowi nadaje § 13 patentu lutowego, nie jest nieograniczonem. Rząd musi usprawiedliwić przed izbą zaprowadzenie stanu obłączenia. A dobrą jest taktyką parlamentarną, by izba nie uchwalała żadnej decyzji ostatecznej, aż dopóki rząd nie złoży tego usprawiedliwienia w formie pożądanj, tj. dopóki nie przyzna, że zaprowadzenie stanu obłączenia było aktem władzy prawodawczej, a nie wykonawczej.

NPan raczył udzielić cesarsko rosyjskiemu radcy stanu Ródorowi w Petersburgu królewski order koronny trzeciej klasy.

× **Berlin, 12 grudnia.** Obok pretensji pruskich do księstw zaelbiańskich, które teraz po poufajach dziennikach pokutują, aczkolwiek jeszcze urzędowo nie oznajmiono o nich nie dworom ani bundestagowi, zjawiły się pogłoski, wedle których poseł francuski miał wystąpić z oświadczeniami przeciw konwencji na lądzie i morzu między Prusami a księstwami zawrzeć się mającej, z żądaniem ustąpienia kopalni węgla nad rzeką Sarre i stacyi węglowej nad morzem Północnem. Nadto mówiono o krzywieniu się Austrii na przyłączenie księstw, o zamiarze Rosyi i Anglii poparcia wniosku, by część północną Szlezwicka wrócić Dani i itd. Otóż co się tyczy pogłosek, ministerjalna Nordd. Allg. powiada, że ani gabinet francuski nie wniósł się do sprawy księstw zaelbiańskich, ani też p. Bismark nie dawał względem stosunku do nich p. Benedettemu żadnych zapewnień mających go uspokoić. Tak samo projekta dotyczące się nabycia stacyi węglowej na morzu Północnem dla Francji mają być bezzasadne, co podobnie o ustąpieniu pokładów węgla nad rzeką Sarre ma się rozumieć.

* **Toruń, 11 grudnia.** Jak wiadomo z powodu toczącego się w ościennem Królestwie powstania przeciw Rosyi rząd pruski przejął sam wykonywanie policyi w Toruniu i urządził ją stosownie do swoich celów. Teraz miasto znowu policyją ma przejąć na siebie, postawiło jednak warunki, że ponieważ rząd organizacją policyi skomplikował i gmina nadal dla rządu będzie musiała prace wykonywać, rząd doda rocznie 1500 tal. na koszt utrzymania, a nadto waruje sobie miasto pretensje do rządu urosłe w skutek przejścia policyi miejskiej na rzecz rządu.

KRÓLESTWO POLSKIE.
Warszawa, 10 grudnia. Wiadomości z Warszawy nadeszły są smutne i świadczą o nieubłaganej zemście rządu rosyjskiego przeciw narodowi polskiemu. Egzekucye, wywołanie w Sybir, aresztowania i kontrybucye trwają wciąż, choć od dawna ustaly przyczyny, któremi barbarzyński system pozoro-

wano. Kraj cały jedną tylko natchnioną myślą pracy i podźwignięcia się z materialnego upadku; wszystkim niemal warstwy ludności, zwłaszcza oświeczone z dziwną energią i zapalem garną się do skrzytaej uprawy wszelkich pól zaniedbanych w ciągu trzech lat ostatnich. Młodzież zapełnia szkoły i warszawską wszechnicę, a niebacząc na podszepty niektórych zagranicznych półgłówek, w milczeniu poważnem znosi cierpliwie napaści Moskwy, wytrwale pełniąc śród wszelkich przeciwności swe obowiązki, włożone na nią przez kraj cały; przez tych, co zbliżka patrząc na to co się dzieje, lepiej potrafią ocenić, jak postępować należy. Przedsiębiorcy krzątają się około nowych planów, mających kraj zbogacić, podnosząc handel i ułatwiając komunikacye. Drogi żelazną do Terespolu niezadługo rozpoczną budować, trzy inne drogi żelazne już znów projektowano. W Warszawie podniosła Gaz. Handlowa myśl zbudowania portu na Pradze, w Włocławku niebawem przetrną Wisłę nowym mostem. Słowem wszędzie dojrzeć można ruch umysłów i pracę czynną, około dobrobytu materialnego, tej głównej obecnie dźwigni podtrzymującej narody. Jakaż więc jest przyczyna, która może pozorować jeszcze ciągle gwałty ze strony Moskwy? Jest nią nienawiść do żywiołu polskiego i obawa jego potęgi moralnej, która mimo milionów bagnatów, wciąż, jak zdaje się Katkowom i Milutynom, zagraża barbarzyńskiej Rosyi. I dla tego pragną zniszczyć i wytępić ten groźny żywioł, i dla tego wciąż, wysyłają w Sybir, i nie przestają egzekucyi.

Korespondent do Danz. Ztg w ten sposób przedstawia polityczny stan rzeczy w Królestwie Polskiem: Uwięzienia i odstawy do cytadeli trwają nieustannie, i jakkolwiek w ostatnich czasach uwolniono niektórych więźniów dla zupełnego braku dowodów, to wszelako nałożono na nich kontrybucye nieraz niedouwierzania wysokie; niektóre dochodzą do 15 000 rs. I deportacye w Sybir nie ustają, chociaż liczba ofiar skazanych na wygnanie nie jest już tak wielką jak dawniej. Przed 4 dniami znów wyszedł z cytadeli świeży transport więźniów z 63 złożony osób, drogą żelazną warszawsko petersburską do Pskowa, z kądem nieszczęśliwych piechotą śród mrozów i śnieżnych zawiei popędzą dalej w stepy Sybiru. Samowola i bezprawia policyjne także dotąd nie ukrócone. I tak przed kilku dniami aresztowano 2 siostry, córki tutejszego obywatela, znanego i poważanego powszechnie, na chwilę przed rozpoczęciem koncertu na cel dobroczynny, w którym obiedwie miały występować. Jedynym przestępstwem, jakie im zarzucono, było to, że nie chciały występować w jednym z wieczorów muzycznych, który dyrektor tutejszego konserwatorium p. Apollinary Kątski zwykł urządzać dla hr. Berga i towarzystwa moskiewskiego. Obiedwie panienki przez 3 dni trzymano w areszcie policyjnym; a wypuszczając je nareszcie na wolność surowo je napominano, aby na inny raz nie udawały choroby, gdy chodzi o spełnienie życzenia JWhrabiego namiestnika, podczas gdy dobrem cieszą się zdrowiem, ile razy wypadnie im śpiewać na cel dobroczynny.

Dotychczasowy wice konsul angielski w Warszawie pan Withe, znany z wspaniałych sympatyj dla sprawy polskiej, opuszcza Królestwo udając się do Gdańska w charakterze konsula jeneralnego. P. Withe przepędził kilka lat swęj młodości na dworze księżąt Czartoryskich w Puławach.

Pułkownik kozacki Zankisów, który niejednokrotnie w szalorocznem powstaniu odznaczał się grabieżą i okrucieństwem, a później, jak wiadomo, ranny w potyczce z Pawłem Landowskim, stał się przedmiotem wielu pochwał i zaszczytów ze strony dworu petersburskiego, obecnie otrzymał ordery od kilku panujących niemieckich, mianowicie od króla hanowerskiego, W. ks. wejmarskiego i księcia Altenburgskiego.

Oslawionego komisarza cyrkulowego Rydzewskiego mianowano w nagrodę zasług policmajstrem.

Z Chelmskiego, 20 listopada. Piszą do Gaz. Nar.: W artykule zamieszczonym w Dzienniku Warszawskim z m. b. nr 262 znajduje skarga na pisma „zagraniczne“ polskie Gazetę Narodową i Dziennik Poznański, jakoby zamieszczały same kłamstwa o nowych rozporządzeniach przypisywanych rządowi przez korespondentów tychże dzienników. Na dowód tego twierdzenia przytacza Dziennik Warszawski artykuł „Z nad Buga“, który, według jego zdania, niesprawiedliwie posądza kniazia Czerkaskoj, dyrektora w komisji rządowej spraw wewnętrznych, o żądanie od biskupa nominata chelmskiego oczyszczenia obrzędów unickich w celu uczynienia ich podobnymi do prawosławia.

Dziennik Warszawski nie ze wszystkiem z łaski swojej zaprzecza tej dążności rządowej; ale opiera onę nie na inicjatywie ze strony moskiewskiej, lecz na głośnem żądaniu ludu tutejszego ruskiego, mającego się niby uzalać nie tylko przed rządem, ale nawet szukającego współzucia w dziennikach moskiewskich, w Dzienniku Warszawskim i lwowskiem Słowie nad swym nieszczęsnym losem pod względem swobody sumienia, która przez panów polskich do tego stopnia była ścieśnioną, że nie mogli swym rodzimym językiem mówić ani przechowywać w pierwiastkowej czystości obrzędów ruskich kościoła. Rząd więc, niby idąc w pomoc (jak nazywa) „zahukanęj“ ludności unickiej, chceświatość jej kościoła przywrócić i dla tego wezwał biskupa dyecezyi chelmskiej o przedstawienie opinii względem przedsięwzięcia takich środków, jakichby użyć należało celem niezwłocznego naprawienia dopuszczonych w tym przedmiocie uchybień.

Nie mogąc pozostawić czytelników tego artykułu Dziennika Warszawskiego, który inaczej napisany jak rzeczywicie dziś stoi ta sprawa, widzę się być w obowiązku uczynić w tym względzie następne objaśnienia.

W dyecezyi chelmskiej kilku zapaleńców, a nawet podejrzanych księży, bez wiedzy i życzenia reszty duchowieństwa, (którego liczba 200 przeszło wynosi), nieposiadających żadnego w ogóle zaufania, notowanych pod względem moralnym, a chciwych honorów i mienia: chcąc w terażniejszym położeniu kraju i usposobieniu rządu dla katolicyzmu, zrobić sobie lepszą karierę, uformowali klub ruski; to jest: idąc niby za przykładem unitów galicyjskich postanowili wprowadzić między unitami chelmskimi mowę ruską, a w kościele obrzędy wschodnie takie, jakie na teraz prawosławie utrzymuje. Przytęm mając złość do biskupa za karanie ich występów, drogą nieczną i intrygą objawili swe myśli rządowi moskiewskiemu z prośbą o poparcie ich zamarów i odsunięcie od obowiązków nominata stojącego w tém na zawadzie.

Ma się rozumieć, że odezwanie się takie kilku księży unitów było na ręce szymie moskiewskiej, która od dawnego czasu żądając usilnie połączenia dyecezyi chelmskiej z prawosławiem synodalem, uczepiła się tego, jak to mówią, rękami i nogami. Rozpoczęła więc działać na korzyść swoją z dążnością, wesprzeć tych kapłanów w przedsięwziętych zamiarach. I aby tém pewniej skutek otrzymać, rząd moskiewski porozumiał się tajemnie z propagatorami życzeń prawosławia. Nikczemni służalce, nie mogący nawet nosić na sobie charakteru kapłańskiego, obciążeni cenzurami kościoła katolickiego, podali rządowi projekt, ośądzony za najskuteczniejszy do wprowadzenia do dyecezyi chelmskiej pod osłoną idei w Galicyi wyrobionej, prawosławia schizmatycznego, działać prędko i z naciskiem; do czego zażądali dla siebie wsparcia pieniężnego (środek moskiewski) i korzystnych posad w dyecezyi. Jakoż natychmiast pod tytułem gratyfikacyi (niezasłużonych), nauczyciel przy seminarjum nauk wyzwolonych, o których nie ma nawet wyobrażenia, dostał złp. 1333 gr. 10; drugi profesor języka greckiego i hebrajskiego (uczący się od żydów chelmskich po parę wierszy tygodniowo hebrajstwa, aby mógł uczniom swoim tę literaturę wykładać), także złp. 1333 gr. 10; trzeci ksiądz, dostawca żywności dla alumnów, kancelista rektora seminarjum (bez oświaty, nie mogący znieść celbatu, w którym święcenia kapłańskie przyjął), złp. 1000; wreszcie posługacz tego klubu diak instytutowy, nieodstępny stróż szynków trunkowych, a mający znaczenie w policyi tajnej, złp. 666, or. 20 i kwotę takową odebrali w gotowiznie z oszczędności funduszów na utrzymanie seminarjum przeznaczonych. Ze zaś prezydum w tej propagandzie miał utrzymywać czwarty klubista ks. Wojcicki, który przez swe postępowanie w ciągu życia całego, zniechęcony od całego duchowieństwa dyecezyalnego, a za kradzieże i oszustwa w ciągu wykonywanych przezeń obowiązków dyecezyalnych, odsunięty został od posad; za nieuznanie zaś nominata prawym biskupem, wymówienie mu posłuszeństwa i dopuszczenia się obelg słownych, obarczony cenzurą kościelną „anathema“, nie mógł pozyskać wpływów w dyecezyi, jako napiętnowany karygodnymi występami, a dla rządu moskiewskiego, jako taki, mogący być w interesie prawosławia wielce użytecznym: przeto kniaz Czerkaskoj (najnieprawdliwszą swą decyzją) chcąc ks. Wojcickiego członkiem wpływowym utrzymać, odrzuciwszy operat śledczy, zajmujący w sobie dowody zaprzysiężone w sprawie tego kapłana co do wykroczeń pod dnem 14 (26) sierpnia rb. nr. 21 158/497 nie tylko przywraca Wojcickiego do posady profesora i kanonika gremialnego (którego przywilejów nielegalnie przez lat 9 używał), ale skazuje biskupa nominata, aby tak występniemu kapłanowi z własnych funduszów zwrócił wszystką pensją, jaką w ciągu odsunięcia od obowiązków miał sobie ks. Wojcicki odejść, co wyniosło przeszło 8000 złp.

Takiem to postępowaniem rządu członkowie wyżej wyrażeni tajemnej propagandy zostali podług Dziennika Warszawskiego mianowani ludem unickim dyecezyi chelmskiej, a który figuruje w artykule tegoż dziecinka jako inicjatywa skarg przed rządem za odebraniem autonomii i religii ruską! Ale nie jest tak... Ruski nasz lud z samych kmiotków złożony, jest potulny, bogobojny i przywiązany serdecznie do wiary, którą im kapłani wykładają i nauczają. Stanuj święcie obrzędy kościoła unickiego, w jakich widzi swego parocha odprawiającego świętą liturgią i inne nabożeństwo. Nie wie on wcale jakie były obrzędy religijne przed 300 laty, a przeto nie może tęsknić do dawnemi, ani dziś skarżyć się rządowi, że mu one odebrano. Owszem pragnie, aby jako zjednoczony z kościołem rzymskim, mógł widzieć publiczne modły z temi ceremoniami w cerkwi swojej, jakie się praktykują w kościele łacińskim i być ich uczestnikami. Słyszałem na własne uszy moje w tym czasie rozprawiających unitów naszych o religii. Dopytywali się oni swych proboszczów, czy to jest prawda, o czem chodzi pogłoska, że rząd chce, aby u nas w cerkwi nie było organów, a z procesją bez monstrancy jak u schizmy prawą stroną kościół obchodzić? A gdy zapytany kapłan nie chcąc straszyć swych parafian, zaprzeczył tym pogłoską, włościanie złożywszy ręce do modlitwy wyrzekli: „Dzięki ci Boże, i wesprzyj nas swą łaską, abyśmy w wierze kościoła powszechnego wytrwali i zbawienie znaleźli!“ Kto w podobnem usposobieniu zostaje nie można mówić o jego skargach za odstąpienie obrzędów kościelnych i żądaniu przywrócenia onych do pierwiastkowej czystości... A więc nie lud unicki, ale propa-

gatorowie, których bardzo mała liczba podobne skargi do rządu zanoszą.

Także niedogodzie mija się z prawdą Dziennik Warszawski zamieszczając w swym artykule potwarz, że ludność wiejska unicka nawet w pełni swych religijnych obowiązków napotykała nieprzewyżnione od swych panów przeszkody. Falsz to jest karygodny... Panowie polscy w tych miejscach, gdzie ich majątki były i są do dnia dzisiejszego osiedlone włościanami obrządku unickiego, jako wyznający religię rzymsko katolicką, bardzo dobrze wiedzą i znają galąż tego wyznania, obrządek unicki, i nigdy żadnym znakiem nie okazali wzdąry temu obrządkowi. Owszem, jako synowie jednej matki, kościoła rzymskiego, bywali w cerkwiach ruskich na wszelkich nabożeństwach i przyjmowali sakramenta święte. Dawali swą pobożnością przykład czci bożej zewnętrznej w obec unitów swych poddanych. Ozdabiali świątynie ruskie, sprawiali brakujące sprzęty i szaty, do służby bożej potrzebne. Chociaż byli łacinnikami, obchodzili jednakże święta ruskie i nie odważali się gwałcić onych i w najpilniejszej potrzebie gospodarstwa rolnego. Słowem, nie jako „innowiercy“ (jak ich Dz. Warsz. nazywa), ale jako wyznawcy jednych dogmatów wiary z unitami, ręka w rękę łączyli się z braćmi z ludu, z braćmi szukającymi zbawienia duszy w jednym, świętym, apostołskim i powszechnym kościele.

W takich będąc co do religii st. sunkach unicy z swymi panami obrządku łacińskiego i szanując wspólnie z nimi obrzędy kościoła wschodniego, nie mogli skarżyć się przed naczelnikami rządów moskiewskich o to, co miejsca nie miało, ani się nawet teraz nie skarżą. A jeżeli w ich imieniu w piśmie publicznych występowało z reklamacyami, było to tylko dzieło księży wyżej wspomnianych, zapłaconych i umówionych od samej Moskwy.

Rząd starający się najusilniej dziś, zasymilować unitów w obrzędach religijnych do obrzędów cerkwi prawosławnej, a z czasem utworzyć kościół jednolity petersbursko synodalny, nie dokaże tego, licząc na własne żądanie ludu unickiego. Bo ten ani sobie tego życzy, ani chce, jak i jego kapłani, żadnej zmiany obrządków unickich, a tém bardziej wiary; ani w tym przedmiocie nigdy się do Moskwy nie odwoływał i nie udawał. Sami to tylko czterej czy pięciu księży, okryci dziś owczą skórą i udanym zapalem obrządkowym, napiętnowani występami, powodowani przyczynami wyżej wyrażanymi, ludzie bez serca i głowy, osmielają się bezwstydnie pocziwy lud unicki spotwarzać w oczach całego świata katolickiego i przypisywać mu słabość i oziębłość na duchu wiary; wiary, którą wyssawszy z piersi matek swoich, choćby środkami pierwszych wieków chrześcijaństwa byli zmuszeni odstąpić, mocniej ją jeszcze szanować będą i zmienić jej sobie nie pozwolą.

ROSYA.

Petersburg, 7 grudnia. Ogłoszono następujący: „Ukaz do rządzącego senatu. Po wstąpieniu na tron praocjów, jednem z pierwszych Naszych życzeń obwieszczonych powszechnie w manifestie z 19 marca 1856 roku było: „aby prawda i łaska panowały w sądach.“ Od owego czasu, wśród innych reform, wywołanych potrzebami życia narodowego, nie przestawaliśmy troszczyć się o osiągnięcie wspomnianego celu, za pośrednictwem lepszej organizacji wydziału sądowego i po wielostronnych przedwstępnych pracach w drugim oddziale własnej naszej kancelarii, dnia 29 września 1862 zatwierdziliśmy i wtedy także rozkazaliśmy podać do powszechniej wiadomości zasadnicze przepisy reorganizacji tego wydziału. Nakreślone w rozwinięciu tych przepisów zasadniczych, przez komisję oddzielnie przez Nas utworzoną projekta kodeksów, obecnie szczegółowo zostały rozpoznane i sprostowane przez radę państwa. Przejrzawszy te projekta znajdujemy, że odpowiadają w zupełności życzeniu Naszemu zaprowadzenia w Rosji sądu śpiesznego, sprawiedliwego, łaskawego i równego dla wszystkich Naszych poddanych, podniesienia władzy sądowej, nadania jej należytej samoistności i w ogóle wdrożenia w Nasz naród owego poszanowania dla prawa, bez którego niepodobną jest pomyślność społeczna, a które powinno być stałym kierownikiem działań wszystkich i każdego, od najwyższego do najniższego. W skutku tego uznawszy za dobre zatwierdzić ułożone i rozpatrzone tym porządkiem: 1) organizacją sądownictwa, 2) procedurę kryminalną, 3) procedurę cywilną i 4) kodeks kar, wymierzanych przez sędziów pokoju i przesyłając wszystkie wyżej wspomniane prawa rządzącemu senatowi rozkazujemy mu wydać stosowne rozporządzenia celem ich ogłoszenia. Porządek wprowadzenia ich w wykonanie będzie niezwłocznie przez Nas wskazany. Wzywając błogosławieństwa Najwyższego dla powodzenia tego wielkiego dzieła, z radością wynurzamy nadzieję, że zamiary Nasze ziszczą się przy gorliwej pomocy Naszych wiernych poddanych, tak każdego oddzielnie w zakresie osobistej jego działalności, jak i w łącznym składzie społeczeństwa stanów i ziemstwa, obecnie podług woli Naszej na nowych zasadach uorganizowanego. Na oryginalne własną JCMoich ręką podpisano: Aleksander. W Carskim Siole, 20 listopada 1864 r.“

AUSTRYA.

* Kraków, 11 grudnia. Sąd wojenny austriacki w Krakowie skazał 20letniego ucznia uniwersytetu Alfreda Szczepańskiego na 18 lat ciężkiego więzienia, przyjmując iż był naczelnikiem miasta i organizatorem głównym gwardii krakowskiej.

Do Fremdenblatt ztąd piszą: „Z zapadłych tu w najnowszym czasie wyroków moge wam dziś przytoczyć następujące: Strzesiński i Mikulski za zbrodnią naruszenia publicznej spokojaści, obaj na 6 miesięcy więzienia z wliczeniem więzienia śledczego; Figwar za zbrodnią zaburzenia publicznej spokojaści na 4 miesiące więzienia z wliczeniem 4 miesięcy więzienia śledczego. Pani J... żona tutejszego kupca, który zarazem posiada handlową filią w Tarnowie, uwolniona została z braku dowodów. Pani ta znajdowała się podczas śledztwa na wolności, oskarżona ją o wysłanie do Taraowa przyborów drukarskich w celach rewolucyjnych. Ponieważ nie można

jój było dowieść prawnie, że uczyniła to na rozkaz rządu narodowego, więc ją sądy uwolniły. Tarnowski księgarz, u którego tę drukarnię zabrano, oświadczył, że czcionki otrzymał od pewnego redaktora krakowskiego, z wezwaniem wydawania dziennika. Z tego powodu cytowały sądy wojenne wszystkich tutejszych redaktorów i przesłuchiwały ich w tej sprawie. Jak się okazało, żaden z redaktorów, a mianowicie z redaktorów zapowiedzianego podówczas Wieku, który poszukiwał drukarza, nie był w tym celu w Tarnowie. Księgarz ów znajduje się w śledztwie. Bliskie ukończenia są śledztwa przeciw aptekarzowi Aleksandrowiczowi, który także przez pewien czas fungował jako rewolucyjny naczelnik miasta, i niejakiemu Gzybskiemu, który pod pseudonimem „dr. Schwammerl“ działał jako emisariusz.“

Stanisława hr. Tarnowskiego, skazanego przez sąd wojenny lwowski na 8 lat więzienia, wywieziono zeszłego tygodnia ze Lwowa do Olomuńca. Hr. Tarnowski skazany był pierwotnie na 8 lat ciężkiego więzienia, ulaskawiony został jednak na tyle lat więzienia lekkiego, ale z utratą szlachectwa.

Dnia 6 bm. wywieziono ze Lwowa pociągiem wieczornym 7 powstańców, z tych 2 na internowanie a 2 za granicę państwa; gdzie resztę, nie wspomina Lemb. Ztg, z której wiadomość tę wyjmujemy.

* Wiedeń, 11 grudnia. Co mówią o różnicach w łonie ministerstwa rakuskiego, żadnej niema podstawy, owszem budująca we wszystkiemu panuje zgoda, a p. Schmerling i hrabia Mensdorff są jednego i tegoż samego zdania we wszystkich punktach polityki tak domowej jak zagranicznej.

Na wczorajszym zebraniu ministrów uchwalono odpowiedź którą cesarz ma dać izbie poselskiej. Co do stanu obłężenia w Galicyi, odpowiedź ma się powołać na przywileje monarsze. Sprawa posła Rogawskiego dopiero po odebraniu odpowiedzi na adres, przyjdzie pod rozpoznanie izby. Kwestya, jak posłom polskim wypada postąpić skoro izba polskiego posła wykluczy, podobno jest przedmiotem rozważki koła polskiego.

— Podczas rozpraw izby poselskiej austriackiego reichsratu nad ustępem adresu, tyjącym się stanu obłężenia w Galicyi, po posle Szemelowskim w ten sposób dalej toczono dyskusya:

Minister Lasser charakteryzuje w początkach swęj mowy punkt sporny. Rząd, oświadcza on, wzdryga się przed zastosowaniem § 13 po pierwsze dla tego, że zastosowanie to w niektórych wypadkach niemożliwym byłoby przeprowadzić praktycznie; a po drugie, że zastosowanie tego paragrafu, zwłaszcza łącząc stan obłężenia z życiem konstytucyjnym, nie jest odpowiedni, i jest sprzecznym z naturą i charakterem tych wyjątkowych środków. Zwykle tak się zdarza, że niebezpieczeństwo zagraża tak nagle, iż nie można nie tylko wpływu dnia czekać, ale nawet godziny. Minister usiłuje niemożliwość tę dokładniej dowieść. Uważa on w ogóle, że zastosowanie § 13 do zaprowadzenia stanu obłężenia, nie odpowiada celowi. Stan obłężenia jest stanem wojennym przeciw nieprzyjacielowi wewnętrznemu; nateczas abdykuje chwilowo władza cywilna, a władza wojskowa występuje w pierwszej linii dla utrzymania państwa.

Taki stan jest aktem utrzymania państwa; wobec takiego środka rozbić kwestya, czy był on prawodawczym czy administracyjnym, to nie jest odpowiedniem naturze i charakterowi stanu obłężenia.

Co ma począć rząd, woła minister, jeżeli w chwili nagłych rozruchów podczas zgromadzonej rady państwa zawisłym jest od jej przyzwolenia, zawisłym od prawodawczego przeprowadzenia środka? Jedni mówią: W takim razie niechaj rząd d. i. a., a rada państwa nie odmówi zezwolenia. Tém samém zgadza się takie zdanie z stanowiskiem rządu, gdyż rząd nie byłby mógł przy zgromadzonej radzie państwa tego uczynić, jeżeliby był związany § 13. Drudzy utrzymują, że rząd powinien w takim razie, gdy nie ma czasu do prawodawczego przeprowadzenia środka, odroczyć radę państwa, środek ów zarządzić, a potem natychmiast zwołać radę państwa i przedłożyć jej powody i skutki. Ale pominawszy, że przerwałoby się tym sposobem nieraz bardzo ważną czynność ciała reprezentacyjnego, mniemam, że takie sztuczki nie są godziwe. Inna znowu rada opiewa: W razie niezezwolenia rady państwa, rozwiązać ją i inną powołać. Dobraby to była rada, gdyby wypadek był taki, żeby można było czekać 2 do 3 miesięcy; ale tak zwyczajnie nie jest, a jeżeli się kwestya traktuje w ogólności, to trzeba wszystkie możliwe wypadki wziąć na uwagę.

Zaprowadzenie w Galicyi stanu obłężenia jest tak aktem administracyjnym jak i prawodawczym, i znowu nie jest żadnym z nich. Przy takim tylko pojęciu rzeczy znaleźć można odpowiednie stanowisko do osądzenia tego środka. Wychoząc więc z tego stanowiska, muszę tym, którzy zastosowanie § 13 stawia przed szerszą radą państwa, powiedzieć iż nie zastanowiono się zupełnie nad naturą i charakterem właściwym tego środka. Z resumé wpływa twierdzenie: zawieszenia stanu obłężenia nie przewidziano wyraźnie w konstytucyi, jednakże rząd uważa to za swój obowiązek, oczywiście nie podług § 13, uwiadomić o tém natychmiast zgromadzoną lub zgromadzić się wkrótce mającą radę państwa lub ciało reprezentacyjne.

Ministryum, kończy mówca, posiada w łonie swém mężów, którzy będąc w położeniu radzić NPanu, nadanie konstytucyi do swych świętych wspomnień liczą, a mężowie, którzy od tego czasu do ministerstwa wstąpili, pewnie podzielają te same zdania. Odwołują się do waszego poczucia sprawiedliwości, jeżeli was proszę, abyście uwierzyli, iż i my przejęci jesteśmy wiernością dla konstytucyi, że my podczas rozwoju naszych zapatrywań w tej części życia konstytucyjnego z pewnością idziemy za przekonaniem, i że ja tego przekonania nie dlatego reprezentuję, ponieważ siedzę na ławie ministrów, lecz reprezentowałbym go nawet, gdybym miał zaszczyt należeć do najwierniejszej N Pana opozycji.

Posel Giskra: Jakkolwiek wielkiej wagi jest dla pe-

wnego kraju koronnego materialna strona kwestyi, to przecież byłoby lepiej wedle zdania komisji, gdyby została po za obrębem rozpraw izby, nie dla tego, iż, jak się wyraził jeden szanowny poseł z owego kraju, wyraża ona tęsknotę jego za stanem obłężenia, nie dla tego iż obojętną jest, jakich ważnych prawodawczych lub innych dotyka interesów, ale dla tego, że tu § 13 jest rozstrzygającym, a paragrafowi temu nie uczyniono zażądać.

Zapatrywanie to jest całkiem zgodne z zapatrywaniem się komisji adresowej, i dla tego niemogę przystać na wniosek posła Demla.

Wedle zdania komisji, a tego nie zachwiał bynajmniej wywód p. ministra administracji (Lassera), izba pozbyłaby się swego prawa, gdyby tak ważną kwestya bez należytej propozycji rządowej chciała załatwić mimochodem, po prostu wśród debaty adresowej. Sprzedaż kilku dóbr skarbowych w r. 1861 była przedmiotem, który przez rząd został uznany godnym osobnego wniosku. Podobnie w bieżącej kadencji stało się z wnioskiem o sądach morskich, które zaprowadzono w Tryescie podczas wojny duńskiej. Szczególniej zaś izba ubliżyłaby swemu prawu, gdyby w tym razie zeszła ze stanowiska § 13 konstytucyi.

Mówca widzi się zmuszonym poprawić myłkę jednę w wywodzie ministra administracji. Komisya adresowa nie użyła wyrazu „erwarten“ (oczekiwać), ale „gewärtigen“ (oczekiwać z pewnym rodzajem nastawiania), i to z umysłu, ponieważ chciała położyć tu nacisk na prawo, dla którego uzyskać satysfakcję komisya adresowa nie miała nadziei do ostatniej chwili.

Wywody pp. Bergera i Wasera wykazały ze stanowiska prawniczego jaskrawe sprzeczności w zapatrywaniu się pp. ministrów.

Wykazano dobitnie, że nie istnieje żadna ustawa o stanie obłężenia, a przypuszczenie, że takowa ustawa istniała, zostało zbite przez usta poprzedniego ministra sprawiedliwości, czego nie sprostował nawet terazniejszy minister sprawiedliwości (oklaski z lewicy.)

Mówca przechodzi następnie do zasadniczej strony sprawy i powiada: Przypuszczam, że rząd może się znaleźć w kłopotach wtenczas, gdy w pewnej części państwa nagle wybuchnie powstanie i potrzebny będzie wtenczas przyjąć do reprezentacji państwa, żądać od niej przyzwolenia na zaprowadzenie stanu obłężenia. Przypuszczenie to odnosi się tylko do pewnego danego wypadku, który wszakże nie wyklucza wydania ustawy o stanie obłężenia. Uregulowano przecież ustawami prywatną obronę przed napaścią, sądownictwo doraźne, dla czegożby nie było możebnym uregulowanie prawne stanu obłężenia? Nową władzą prawodawczą jest komendująca generał, który ma sobie postępować wedle własnego widzenia rzeczy z pominięciem wszelkich form ustawodawstwa. Co do kompetencji nie zachodzi żadna taka trudność, aby rada państwa ustawę tak ważną nie mogła wziąć pod obrady. P. minister administracji powołuje się na swoje doświadczenie ostatnie obłężenia. Doświadczenie to zrobiła także większa część członków tej izby, wprowadzenie nie na takiej może rozległości, jak p. minister, ale stan obłężenia wisił także nad wszystkimi niemal głowami. Ale właśnie doświadczenia te wykazują, jakiej wagi jest stan obłężenia. Jeżeli stan obłężenia jest rzeczywistym takim stanem, w którym abdykuje władza cywilna, a niczem nie krępowana władza wojskowa ma występować na jej miejsce: to stanu tego nie podobna zostawić do dyskrety władzy wykonawczej. To musi być uregulowane ustawami. Jak długo nie masz tych ustaw, tak długo § 13 patentu lutowego musi być zastosowany w całej rozległości.

Zastosowanie tego paragrafu uważa izba nietylko za rzecz całkiem pewną, ale także za naturalną. W konstytucyi znajduje się, to pewna, ów nie bardzo szczęśliwy paragraf 13; szczęśliwym jednak sposobem następcza on słabą obronę przeciw owęj udzielnej samowoli, która bez niego mogłaby się rozpościerać w całej rozległości.

W końcu chce mówca objaśnić jeszcze materialną stronę tej kwestyi. Zapytuje, dla czego przecież rząd na schyłku ostatniej kadencji nie przedłożył takiej ustawy, lecz zamknął radę państwa, a wkrótce potem ogłosił stan obłężenia, podczas kiedy każde dziecko wiedziało jak rzeczy stoją w Galicyi? Ustawę taką izba byłaby z pewnością wzięła pod obrady z wszelką bezstronnością. Prawda, że nie uczyniono tego z tej przyczyny, iż nie miano nadziei, aby izba przystała na to. Z tego wypływa tedy podwójny dla izby obowiązek, obstarzać przy postanowieniach ustawy, jakkolwiek one słabą tylko następczą ochroną.

Rząd sam utrzymuje, że akt ten uważa za akt najwyższej władzy wykonawczej. Naprzeciw temu twierdzeniu stawia izba twierdzenie, że potrzeba ustawy, aby akt taki mógł być wykonany. Skoro zaś nie ma tej ustawy, przeto rząd zastąpił ją i dla tego należy § 13, zastosować w całej rozciągłości. Jeżeli rząd nie zważa na takie zapatrywanie się, wtenczas wywołuje spór. Nie wiem jak izba głosować będzie nad tym przedmiotem, ale nie słyszałem jeszcze z żadnej strony, aby komisya adresowa robiła w tym razie wniosek nie dość szczęśliwy.

Jeżeli zaś rząd myśli, że utrzymanie dalsze stanu obłężenia z pominięciem § 13 jest większej wagi, niżeli przyzwolenie reprezentacji państwa, wtedy sądzę, że rząd nie pojmuje swego obowiązku; ale myślę, że i my niepojęlibyśmy naszego obowiązku, gdybyśmy wskazanego przezemnie słabego środka obrony rzekli się dla tego, iż nas zatruwożono jakimś niebezpieczeństwem. Złe bardzo, jeżeli reprezentacja państwa w obec mężów, którzy stworzyli konstytucyę i podpisali ją swemi nazwiskami, musi powoływać się na paragrafy konstytucyi. Złe powiadam, że przyszło do rzeczywistego sporu, którego można było uniknąć. Nie będzie to jednak naszą winą, ale winą tych, którzy — a powiadam tu moje zdanie przedmiotowe — przyjęli za godło: „zwolna, ale stanowczo wstecz!“ (Zywe oklaski.)

Minister Schmerling: Nie będę w tak żywy sposób dalej odpowiadał, w jaki wyraził się p. sprawozdawca właśnie

w ostatniej części swęj mowy. Jednakże rozpoczynam od tego, co w jego mowie znalazło wyraz, i na co także poprzedni mówca szczególnie nacisk położył, mianowicie od idei, jakoby reprezentacyi państwa w tej izbie przypisywano, iż nie wypełnia swego obowiązku, lub jak się jeden z szanownych mówców wyraził, iż abdykowałaby, gdyby sobie nie przyswoiła zapatrywania, wyrażonego w adresie. W tém orzeczeniu tkwi bezwzględnie bezpośredni zarzut, iż rząd nie wypełnia swych obowiązków, jeżeli się nie przyłącza do zapatrywania izby — a tu mojem zdaniem nie zachodzi taki wypadek.

W izbie tej we wszystkich kierunkach oświadczano, iż chodzi tu o wątpliwą interpretacyę ustawy, a izba, o ile przyłącza się do zapatrywania swego wydziału, daje interpretacyę ustawy, konstytucyi, — lecz Mości Panowie, czy izba deputowanych jest sama uprawnioną do interpretowania konstytucyi? Ja sądzę, że nie. Mają tu głos jeszcze dwa inne czynniki: Izba panów i rząd. Rząd działałby wbrew swoim obowiązkom, gdyby interpretacyę, której nie podziela, natychmiast za swoją przyjął. Rząd naruszyłby swój obowiązek, obowiązek względem korony, gdyby nie zrobił użytku z prawa, które wedle mniemania rządu, przysłuży koronie, wedle mniemania, być może że mylnego, lecz stale przyjętego. Rząd tém mniej ma prawo zastosowania się natychmiast do opinii rady państwa, skoro w izbie wyższej opinia ta nie zamaifstowała się. Jestto dotąd, wyznaję, całkiem teoretyczny spór o interpretacyę ustawy, a nie można wręcz ani jednej, ani drugiej strony obwiniać o sprzeczność z ustawą, jeżeli tę ustawę każda z nich interpretuje w swój sposób.

Że ta interpretacya wreszcie nie jest wcale tak całkiem mylna i awanturzysta i tak bardzo ustawę naruszająca, jak nam zarzucają, o tém was Panowie, będę się starał przekonać.

Upraszam was, obejrzeć się w dziejach, jak to postępowano w ogóle z ogłoszeniem stanu oblężenia, czy przyszło tam do konsekwencyi, wywnioskowywanej z § 13, iż zaprowadzenie stanu oblężenia lub stanów wyjątkowych należy do zakresu działalności prawodawczej?

Wskazał już jeden mówca ze Styryi, że istotnie we Francyi istnieje ustawa o stanie oblężenia. Słusznie zauważał, że pierwój, gdy była mowa o stanie oblężenia, wskazywano, iż na przyszłość ta ustawa ogłoszona będzie. Czyśmy, Mości Panowie utrzymywali kiedy, że ustawa ta nie przyjdzie do skutku, albo czy utrzymywaliśmy, iż nie będziemy potrzebować jej w końcu, z czasem? Tego z naszej strony nie utrzymywano nigdy. Oświadczone nawet panem, iż ku temu celowi zebraliśmy obfity materiał. Dzisiaj jednak nie istnieje ta ustawa, więc dzisiaj nie można jeszcze robić rządowi zarzutu, iż nie postępuje według ustawy, dotąd jeszcze nieistniejącej.

Lecz jakże ta kwestya stoi w obcym prawodawstwie? Tam zdanie jest skostatowane, iż ogólnie szenie stanu wyjątkowego nie odbywa się przy współdziałaniu ciała prawodawczego, mianowicie w Prusach. W § 17 ustawy pruskiej, który mówca ze Styryi cytował, stoi wyraźnie, że rząd zawieszenie pewnych paragrafów ustawy zarządzić może, a potem natychmiast ma izbom, przy najbliższém zwołaniu ich, zdać z tego rachunek. (Głosy: To jest i nasze zapatrywanie się!) A czyż my nie usprawiedliwiliśmy się właśnie, i to z wszelką gotowością? (Głosy: Niel) Proszę! A czyż regulamin stałby na zawadzie, gdyby już dzisiaj zrobiono wniosek, iż izba te nasze wyjaśnienia odsyła do wydziału, a wydział ma zdać sprawę, czy usprawiedliwienie uważa za odpowiednie! Przeciwno temu nie czynilibyśmy zarzutów, gdyby zaraz podobny wniosek uczyniono. Ale rzecz to zupełnie inna, usprawiedliwić się według § 13, a tak usprawiedliwić się, jak my to czynili. W § 13 bowiem zawiera się i orzeczenie, iż gdy rada państwa obraduje, tylko za jej współdziałaniem ogłosić można akt podobny, a właśnie tego prawa izbie przyznać rząd nie może.

Jeszcze Panowie, proszę was o cierpliwość na krótką chwilę. Przytoczę niektóre szczegóły z mego życia i z dziejów lat ubiegłych, aby okazać, jak zwykle postępowano, gdy który rząd znalazł się w smutnej konieczności ogłoszenia stanu oblężenia, nawet w państwach, gdzie osobnej ustawy o stanie oblężenia nie było.

Dnia 10 stycznia 1849 ogłoszono stan oblężenia w Galicyi, sejm obradował w Kromieryżu. Jakież był skutek? Oto interpelacya kilku galicyjskich posłów, dla czego ogłoszono stan oblężenia, — ale nie było mowy wcale o wniosku, iżby było obowiązkiem rządu pierwój uzyskać przyzwolenie sejmu. (Nie było w ówczesnej ustawie, podobnej jak obecna, któraby ten obowiązek wkładała na rząd, więc w sejmie takiego wniosku stawiać nie było można; p. r.)

Wszystkie te fakta historyczne konstatują i uznano to jako konieczność, iż tak głęboko sięgający i ważny krok jedynie pod odpowiedzialnością rządu i z obowiązkiem usprawiedliwienia się wprawdzie, ale jedynie od władzy wykonawczej zarządzić można. Mości Panowie! przy rozprawach o tej kwestyi wychodzą z przypuszczenia, że rządowi chodzi o stworzenie sobie nadzwyczajnej władzy, aby we wszystkich kierunkach móż działać terorestycznie, a zapomniano, że często stan wyjątkowy ogłaszać trzeba dla obrony obradujących izb, dla obrony konstytucyi. Ale liczyć na to, aby to zgromadzenie było zawsze w stanie, dać swe przyzwolenie łatwo i chętnie, to w samęj rzeczy znaczy przypuszczać za wiele politycznej odwagi. Bierzymy rzeczy jak są. Przyznaję, iż przed rokiem byliśmy w stanie spokojnie i bez uprzedzenia toczyć rozprawy, czy w Galicyi zaprowadzić stan oblężenia. Ale przenieśmy się w położenie owych panów, którzy w r. 1848 w Wiedniu i Berlinie obradowali. Gdyby wówczas miał być rząd odwagę, uczynić w izbie wniosek ogłoszenia stolicy w stanie oblężenia, czy mianoby w izbie wówczas odwagę dać swe przyzwolenie, w izbie, gdzie zasiadali notoryczni nieprzyjaciele Austrii, a wychodzącym pojedynczym posłom zagrażałoby niebezpieczeństwo życia od czekającego przed sejmem pōspółstwa? Od zgromadzenia szanownych, gorliwych patryotów nie trzeba żądać nadzwyczajnej odwagi. Odwaga bowiem jest cnotą pojedynczych a nie całego zgromadzenia. Na tak nadzwyczajne wydarzenia względ brać należy, mówiąc o tej spr-

wie, a nie trzeba wychodzić zawsze z przypuszczenia, iż rządowi tylko o własny idzie interes. Trzeba także przypuszczać, iż rząd działa dla dobra całego ogółu i znać to, gdy w stanowych chwilach rząd ma odwagę wziąć na swą głowę zupełną odpowiedzialność za użycie środka tak donośnego, jak stan oblężenia (brawo w centrum).

Minister sprawiedliwości Hein: Nie miałem wcale zamiaru zabierać głos w tych debatach, gdyż na radzie ministerjalnej ustanowiono, kto ma mówić i co ma mówić. Ale słowa pana sprawozdawcy za bezpośrednio były wyzywające, abym je miał całkiem pominąć. Nie byłem wprawdzie tego zdania, abym był obowiązany odpowiadać zaraz byłemu ministrowi, ilekroć zabierze głos, nawet wtedy, jeżeli mniemam, że zdanie jego nie wymaga dalszego zbitcia. Ale tak bezpośrednio wezwany wystąpię przeciw temu, co pan sprawozdawca przytoczył, opierając się na powadze byłego pana ministra sprawiedliwości. Baron Pratobevera miał zdaniem pana sprawozdawcy wyrzec, że prawo karne wojskowe i norma jurysdykcyjna wojskowa nie nadały nam pewnego punktu oparcia do zdania, że przynajmniej pojęcie stanu oblężenia znajduje się w sprawie. Baron Pratobevera nie osłabił tém bynajmniej twierdzenia pana ministra policyi. Proszę tylko mieć przed oczyma daty prawodawstwa. § 5 wojskowej normy jurysdykcyjnej z r. 1851 mówi o stanie oblężenia; patent wstępny do wojskowego prawa karnego z r. 1855 odsyła do tego i uznaje § 5 norm. jurysd. z r. 1851 wyraźnie za prawnie istniejący. Cywilne postępowanie karne, które się okazało tymczasem, nie mogło tedy żadnej w tym względzie wywołać zmiany, gdyż inaczej nie odnosiłby się ogłaszający patent prawa karnego do owych paragrafów normy jurysdykcyjnej z r. 1851. Baron Pratobevera przytoczył zaś na potwierdzenie swego zdania, że nawet § 5 normy jurysd. z r. 1851 suponuje ustawę o stanie oblężenia. Częściowo jest to twierdzenie słuszne; ale baron Pratobevera zamilczał, że § 5 norm. jurysd. ma także na uwadze taki wypadek, w którym pewne czynności nie ustawą, ale osobnym ogłoszeniem sądom wojennym przydzielone zostały. Słowa „osobne ogłoszenia“ w kontraście do słowa „ustawa“ wskazują jasno, że mogą to być tylko rozporządzenia, które wydane bywają w pewnych wypadkach. Temi datami zostały, jak mi się zdaje, twierdzenia pana sprawozdawcy i p. barona Pratobevery zupełnie unieważnione.

Baron Pratobevera zabiera głos w celu uczynienia osobistej uwagi: Wspomniałem na wstępie mojej mowy, że i dla czego moja sytuacya jest niesłychanie przykra; ale to nie odwiedzie mnie od spełnienia mego obowiązku. Jego Ekscel. zarzucił mi, że przy cytowaniu prawa coś przemilczałem. Nie poczuwam się do tego! (Brawo, brawo!) Powiedziałem wyraźnie, co w tym § 5 wojskowej norm. jur. z r. 1851 stoi, i powiedziałem, że nie opiera się on jedynie na istniejących już prawach, tj. na przepisach, przydzielających pewne zbrodnie przeciw sile wojskowej jeszcze teraz i w zwyczajnym stanie sądom wojennym, ale wskazuje także na karygodne czynności, które osobnymi ogłoszeniami w razie stanu oblężenia sądom wojskowym dopiero oddane być mają. (Brawo, brawo!) Mości panowie! Zarzut, jakobym przy cytowaniu prawa coś umyślnie przemilczał, jest ciężki! (Oklaski i głosy: bardzo do brzel)

Sprawozdawca p. Giskra. Tylko parę jeszcze słów pozwoli mi wysoka izba, abym sprostował jedno twierdzenie ministra stanu, p. Schmerlinga.

Jest to może mniej znanym faktem, że najwyższy sąd w Badeńskim skasował wyrok na powszechnie znanego zbrodniarza stanu, Fryderyka Heckera, wydany przez sądy wojskowe, którym rząd oddał był sądownictwo podczas powstania, a to dla tego, ponieważ sąd najwyższy (sąd ten złożony ze sędziów niezawisłych w Badeńskim ma znaczenie) uznał, że rząd nie ma prawa, komukolwiek oddawać prawo śmierci lub życia, mimo pozornej konieczności i pomimo niebezpieczeństwa dla ojczyzny. Dalej winienem sprostować, że izba pruska, a mianowicie z r. 1849, postanowiła wyraźnie, iż pod odpowiedzialnością ministerstwa i za następnem przyzwoleniem izby mają być robione kroki wyjątkowe, tudzież może być zaprowadzony stan oblężenia, — a nawet konstytucya zrewidowana, którą r. 1861 zaprowadzono w Prusiech, i której zaprawdę nie można zarzucić, aby uszczuplała jakokolwiek prawa korony, zawiera tę samą myśl, z tą tylko odmianą, iż nakłada odpowiedzialność nie na ministra stanu, ale na całe ministerjum, obowiązując je zarazem, aby następnie od zgromadzonej izby zasięgiło przyzwolenia na środek, prowizorycznie zarządzonej.

Dalej akceptuję chętnie z mowy pana ministra stanu, że wszyscy uznają konieczność ustawy, regulującej stan oblężenia, i że przygotowują się do tego materiały. Faktem jest, jak to dowiedzieliśmy się z ust poprzedniego ministra sprawiedliwości, pana Pratobevery, że dla królestwa Lombardzko-weneckiego wydano już dawniej taką ustawę, i ogłoszono ją w Dzienniku ustaw państwa. W tym razie mogę słusznie wnioskować, że co uznano za przedmiot regulacyi drogą prawodawczą, jest przedmiotem, należącym do zakresu prawodawstwa (brawo, brawo!), i że tam, gdzie nie masz pewnej ułożonej i wydanej ustawy, na pojedynczy akt rządu należy tak się zapatrywać, jak gdyby się on w ogóle poruszał w dziedzinie prawodawstwa (brawo, brawo!); a przyznanie ministra (o konieczności ustawy, regulującej stan oblężenia) było najświetniejszym przyznaniem tego, co komisya adresowa zaleciła wysokiej izbie do uchwały (brawo, brawo!).

Następuje głosowanie i koniec posiedzenia, którego rezultat jest wiadomy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 grudnia. Deputacya wysłana z Poznania i Landsberga do Warszawy celem poparcia u rządu rosyjskiego projektu budowy żelaznej drogi łączącej Poznań wprost na Słupce z Warszawą, oraz drugiej linii z Wrocławia na Kępno i Wieruszów do Warszawy, składała się z pp. landrata poznańskiego Wocka i burmistrza Kobleisa, z bankiera Lindenthala z Landsberga i budowniczego dróg żelaznych

Thiele. Jenerał hr. Berg pokilkakrotnie przyjmował podobno owę deputacyę jak najuprzejmiej, i jak donoszą dzienniki niemieckie, wezwat do śpiesznego rozpoczęcia prac przedwstępnych, obiecując ze strony rządu rosyjskiego wsłódużal w poniesionych na ten cel kosztach. Obiedwie drogi mają się łączyć w Łodzi, a kolej idąca przez Wieruszów i Kępno ma przerywać okolicę najbardziej fabryczną Królestwa.

— Dnia 7 b. m. odbył się w Nowym Tomysku sejmik powiatowy bukowski, który wedle Posener Ztg miał być bardzo burzliwy i trwał od godziny 10 rano aż do 9 wieczorem bez przerwy. Nieotrzymawszy sprawozdania z ważnego tego dla prowincyi całej sejmiku, powtarzamy, nie ręcząc za wiarygodność, wedle Pos. Ztg co następuje. Rozprawy toczyły się o udział powiatu bukowskiego w budowie drogi żelaznej z Poznania do Gubna i Frankfur u. Kwota 4 0000 tal., której projekt rządowy zażądał od powiatu, jest stosunkowo do sum przypadających na miasto Poznań i inne powiaty tém większą, że nowa kolej wcale nie dotknie nawet południowej części powiatu i miasta Grodziska, najznacniejszego w powiecie. Na sejmik przybyło z 35 głosujących członków 34. Pp. Poncet i landrat bukowski popierali gorąco nadzwyczaj projekt rządowy. Osobno mianowany komisarz rządowy radca rejencyjny Schück był obecny rozprawkom. Hr. Mielżyński — jak pisze Pos. Ztg — miał wnieść, aby sejmik uznał się niekompetentnym do tego rodzaju obrad i wnioske o pożyczkę 400,000 tal. odrzucił. Tymczasem zgromadzenie odrzuciło wniosek p. Mielżyńskiego 27 przeciw 7 głosom, poprawkę zaś p. Z. (?) o odroczenie uchwały 26 głosami przeciw 8. Następnie przyjęto 25 głosami przeciw 9, aby emisya akcyi w kwocie 400,000 tal. przyjąć z zastrzeżeniem, iż część akcyi przejmą na siebie osoby prywatne i rząd kwotę na 300,000 tal. raczy zmniejszyć. Dotąd zapisano dobrowolnych składków do piwo 27,000 tal. Ciężar zatem, który przypada na powiat zdaje nam się być bardzo w elki. Spodziewamy się, że interesowani obywatele zechcą nas tak co do przebiegu sejmiku, jako też co do zapatrywania się na postanowioną uchwałę bliżej objaśnić ze względu na wielką wagę przedmiotu.

— W sobotę czytał p. profesor Gruszczyński w pałacu Działyńskich bardzo gruntownie opracowaną rozprawę o Zaleskim poemacie „Duch od stepu“ i Kozmiana „Stefanie Czarnieckim“.

— Dnia 5 listopada b. r. w 42 roku życia w posiadłości swojej Nowogród, zmarł Emeryk Madach, węgierski poeta. Pochodził on ze starożytnej rodziny, która wielu wojowników i uczonych wydała, urodził się dnia 20 stycznia 1823 r. w tejże wsi, w której teraz zakończył życie. W 1824 r. otrzymał w Peszcie stopień doktora prawa i filozofii. W r. 1861 kiedy zebrał się sejm, Emeryk Madach zjawił się na nim jako poseł okręgu Bałassa Gyarmath i miał mowy, które go postawiły obok Deaka i Eötvösa. Równocześnie zaczął pisywać artykuły do kilku pism periodycznych, ale nikt nawet z blizszych znajomych nie przypuszczał, że wszystkie te zdolności polityka i publicysty przewyższa nieskończenie poetyczny talent Madacha. Nareszcie kilku swoim kolegom na sejmie, mianowicie poecie Jamborowi i Janowi Areny złożył w rękopśmie do przejrzania swój utwór poetyczny: „Az ember tragédiája (Ludzka tragedia)“. Arany zachwycony odczytał rękopism w towarzystwie uczonem Kisfaludy, które postanowiło natychmiast wydać swoim ksztem dramat filozoficzny w nierymowanych jambach napisany, a poetę mianowano członkiem swoim. Węgierska akademia posłała za tym przykładem. Obecnie jest w druku tłumaczenie tragedyi ludzkiej na język niemiecki. Madach następnie żył na ustroniu; czy pozostały po nim jakie manuskrypta nie wiadomo. Ogłoszono tylko poezya pod tytułem: „Uzniecie jesienne“, bardzo znakomity utwór liryczny.

— Tych dni w Krakowie służący z domu hr. M. niosąc z traktierni pana Hauteux jakąś mięsą pitawę, chciał ją po drodze skosztować, lecz w tej chwili ktoś go naszedł na gorącym uczynku. Służący padł na ziemię, a kiedy go poliesiono, był już bez duszy. Pokazało się, że się uławił kawalkiem mięsa.

— O zyszczenie Dniestru z głazów przeszkadzających żegludze szło tego roku nader powolnie z powodu ciągłego wysokiego stanu wody, a w połowie przeszłego miesiąca ustało zupełnie z powodu kry pojawiającej się na rzece. W części od Monasterza do Hubina 3¹/₂ mil, wynoszącej, tego roku trzema aparatami wydobyto 675 sztuk gładu, ogólnej objętości 10,997 stóp sześciennych.

Przybyli do Poznania dnia 13 grudnia.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Bniński z Czmachowa, Bronikowski z Karna, Żółtowska z Myszkowa, Sypniewski z Piotrowa, proboszcz Stocki z Domachowa, rzecznik Potworowski z Wrześni.
HOTEL DU NORD. Proboszcz Arrendt z Dębowa, Delert z Juniewa, wł. dóbr Bojanowski z Zamościa, Kalerta z Jaroszewa, hr. Gutakowski z Turwi.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Grabowski z Stęszewka, Śmitowski z Wrześni, proboszcz Bulczyński z Nietranowa, kapitalista Breker z Stawoszewa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kapitalista Kąsinowski z Sadow, fabrykant Kayser z Solingen, kapit. Rehtier z Gniezna, wł. dóbr Potworowski z Kosowa.
EHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Swinarski z Golecina, Fiedler z synem z Zgorzelicy, Żuchowski z Koninka, Opitz z Zowencina, proboszcz Pawłowski z Ceradza, Hebanowski z Hełkowa, ekonom Vogt z Zowencina, dzierz. Halbert z Rawicza, Halbert z Żnina.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 13 grudnia.

Żyto: bez obrotu, na grud. i gru.-st. 28¹/₂, st.-luty 29¹/₂, luty-marz. —, marz.-kw. —, na odstawę wiosenną 29¹/₂ tal. pl. Okowita: trzyma się, wyp. 33,000 kw., na gr. 11¹/₂, st. 11¹/₂, luty 12, marz. 12¹/₂, kw. 12¹/₂, marz. 12¹/₂ tal. pl.

Berlin, 12 grudnia. Pszenica: 100 ft. w miejscu 45—55 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 81—82 funt. na grud 33¹/₂, gr.-sty. 33¹/₂, sty.-luty 33¹/₂, na odstawę wiosenną 33¹/₂, maj-czer. 34¹/₂, czer.-lip. 35¹/₂, lip.-ier. 36¹/₂ tal. pl. Jęczmień: ss 1750 funt. 27—32 tal. pl. Owies: 200 funt w miejscu 20—23 pl. na grud. 21, grud.-stycz. 21 żąd., stycz.-luty 21 pl., na odstawę wiosenną 21¹/₂, nom. czer.-lip. 22¹/₂ tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 42—50 tal. pl. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12¹/₂, na gru. i gr.-st. 12¹/₂, st.-luty 12¹/₂, kw.-maj 12¹/₂, maj-czer. 12¹/₂ tal. pl. Oléj linaiany: 100 funt. w miejscu 12¹/₂ tal. pl. Okowita: 8000% Trali: w miejscu bez beczki 12¹/₂, na gr. i gr.-st. 12¹/₂, st.-luty 12¹/₂, kw.-maj 13¹/₂, maj-czer. 13¹/₂, czer.-lip. 14¹/₂, lip.-sier. 14¹/₂ tal. pl. Wyp.: 2000 cent. żyta po 33¹/₂ tal., 10,000 kw. ok. po 12¹/₂ tal. i 600 cent. owsa, po 21 tal.

Wrocław, 12 grudnia. Na targu: piękna śred. pośled. sgr. sgr. sgr. Pszenica biała stara 70—73 68 62—65 „ nowa 60—62 59 — 54 „ żółta 64—66 62 — 60 „ nowa 54—56 53 51 52 Żyto stare — — 50 48 45 „ nowe 89—40 38 37 — Jęczmień stary 34—35 33 30 32 Owies 27—28 26 24—25 Groch 64—66 63 54 58

Rzep: 220-212-196 sgr. za 150 funt. brutto.
 Rzepak zimowy: 208-200-186 sgr. za 150 funt. brutto.
 Rzep lato: 186-176-156 sgr. za 150 funt. brutto.
 Na giełdzie: Zyto: słabo, wyp. 2000 funt. na gr. gr-st. 30¹/₂, st-luty 30¹/₂, żąd., kw-maj 31¹/₂, maj-czer. 32¹/₂, tal. pl. Pszenica: na grud. 48 tal. żąd. Jęczmień: na grud. 31¹/₂, tal. żąd. Owies: na grud. 34¹/₂, żąd., kw-maj 34¹/₂, tal. pl. Rzep: na grud. 101¹/₂, tal. żąd. Olej rzep: dobrze, w miejscu 12¹/₂, żąd., na grud. 1¹/₂, gr-st. 12 pl., st-luty 12¹/₂, luty-marz. 12¹/₂, kw-maj 12¹/₂, tal. żąd. Okowita: słabiej, wyp. 25,000 kw., w miejscu 12¹/₂, na

grud. i gr-st. 12¹/₂, st-luty 12¹/₂, luty-marz. 12¹/₂, kw-maj 13¹/₂, pl., maj-czer. 13¹/₂, czer-lip. 13¹/₂, lip-sier. 14 tal. pl.
 Szczecin, 12 grudnia. Na giełdzie: Pszenica: słabo. 85 funt. zółta nowa w miejscu 47-51 pl., 83-85 funt. zółta na grud. 52 żąd., na odstawę wiosenną 54, maj-czer. 54¹/₂, -¹/₂, pl., czer-lip. 56 tal. żąd. Zyto: nieco niżej, 2000 funt. w miejscu 32¹/₂-33¹/₂, na grud. 32¹/₂, -¹/₂, na odstawę wiosenną 33¹/₂, maj-czer. 34¹/₂, -¹/₂, czer-lip. 35¹/₂, tal. pl. Jęczmień: 70 funt. march. 28¹/₂, tal. pl. Owies: 50 funt. w miejsc. 23-¹/₂, 47-50 f 22¹/₂ tal. pl. Groch: w miejscu 38¹/₂, -40, na paszę na odstawę wiosenną 40 tal. pl. Olej rzepiowy:

cicho, w miejscu 11¹/₂, na gr. 11¹/₂, żąd. kw-maj 12¹/₂, tal. pl. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczi 12¹/₂, -¹/₂, pl., na gr. i gr-st. 12¹/₂, st-luty 12¹/₂, żąd., na odstawę wiosenną 13¹/₂, maj-czer. 13¹/₂, czer-lip. 14 pl., lip-sier. 14¹/₂, tal. żąd. Zameld.: 100 węg. żyta, 1000 c. ol. rzep. i 10,000 kw. ok.
 Bydgoszcz, 12 grudnia. Pszenica: stara 128-132 f. hol. 50-56, nowa 42-47 tal. Zyto: 122-128 funt. w. hol. 26-28 tal. Jęczmień: 108-112 funt. w. hol. 27-29 tal. pl. Groch: 32-35 tal. Owies: 18-20 tal. Rzep i rzepak: 85-82 tal. Okowita: bez obrotu.

W księgarni J. K. Żupańskiego wydzie w pierwszych dniach lutego 1865:

Literatura Słowiańska

przez **Adama Mickiewicza** przetłumaczona przez **Feliksa Wrotnowskiego**, edycja 3, w 4 tomach.

Dzieło to ukaże się w dwóch edycjach, w jednej zastósowanej do dzieł Mickiewicza wyszłych w 8ce w Paryżu, w drugiej zastósowanej do dzieł tegoż poety wydanych w Lipsku.

Aby dzieło to uczynić lubownikowi literatury przystępnym, otwiera się nań przedpłatą trwającą do 15 lutego 1865 r.

Cena przedpłaty dzieła w 8ce wynosi tal. 6, w 12ce zaś tal. 4.

Po upływie czasu tego dzieło kosztować będzie w 8ce 7 trl. w 12ce 5 tal. (4641)

Wszystkie księgarnie przyjmują przedpłatę.

Institutrice demandée.

On cherche une institutrice Française ou Suisse pour une jeune fille de huit ans dans une famille noble à Lemberg. S'adresser pour de plus amples renseignements à Dr. Brennecke à Posen. (4642)

Kucharza, Polaka, wolnego od wojskowości, biegłego w obydwu językach krajowych, poszukuje właścicieli hotelu **Kuschke** w Krótoszynie. Czas wstąpienia zaraz lub od Nowego roku. (4647)

Nauczycielka, Polka, biegła w języku francuskim, angielskim, niemieckim, jako i w muzyce, życzy miejsce w domu polskim objąć. Bliższych wiadomości udzieli ekspedycja tegoż pisma. (4653)

Ogrodnika Teichert uprasza Dominium Jarogniewice o zgłoszenie się zaraz w własnym jego interesie. (4639)

Młodzieniec z dobrym wychowaniem i wykształceniem, obeznany nieco z gospodarstwem pragnie jako **elw** wykształcić się gruntownie w nauce gospodarstwa krajowego. Właściciele dóbr, pragnący umieścić u siebie takiego młodzieńca, zechcą się zgłosić do **Emila Kierskiego**, Barlebenshof Nr. 1. (4637)

Nauczycielka Polka, muzykalna, życzy sobie miejsce przyjąć do mniejszych dzieci. Adr P. A. Poznań poste restante. (4631)

Doświadczony **urzędnik gospodarczy**, niezamężny, w znaczniejszych gospodarstwach przebywający, poszukuje od Nowego Roku stosownego umieszczenia. Bliższa wiadomość w Bydgoszczy **A. B. fr.** poste rest. (4596)

Ziemianin,

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzić będzie w r. 1865, pod temi samymi jak dotąd warunkami. Wszystkie poczyt. przyjmują przedpłatę, wynoszącą na kwartał tal. 1. (4640)
 Dr. **Józef Szafarkiewicz.**

Odpowiedź na No. 4627 anonsu umieszczonego w No. 285 Dzien. Pozn. [4652]

Gdym jeszcze był mały, wróżyła mi baba, że mnie ugodzi środek pokątny. Ztąd to truchleje,oczywszy kabaty I nie wiem, co użyć, czy prosby, czy kłatwy. Pomnę atoli, że mi mawiano: „Mój Stachu! Bylicą, zadzwonią, gdy umrzesz ze strachu.“

Wyprzedaż sądowa.

Celem szybkiego uprzątnienia należącego do masy konkursowej **Ludwika Goldschmidt składu towarów lokelowych, modnych, galanteryjnych i norymberskich**, będą wszystkie jego zapasy, obejmujące mianowicie wielki wybór krynolin stalowych i trzciniowych, bawelnicowych i jedwabnych parasolików i deszczochronów, począwszy od dnia 12 bm. codziennie w godzinach przedpołudniowych od 9 do 12 przy ulicy Wrocławskiej Nr. 18 na parterze wyprzedawane po cenach znacznie niższych leżących. Poznań, 12 grudnia 1864.

Henryk Rosenthal, zarządca masy. (4645)

Aukcja porcelany i szkła.

W czwartek, 15 grudnia rb. sprzedawać będą drogą licytacji publicznej gotówką najwięcej dojącemu **przy ulicy Wrocławskiej pod Nrem 9** przed południem począwszy od godziny 9¹/₂ i po południu od godziny 2 przedmioty porcelanowe i szklane, jako to:

talerze, filiżanki, talerze deserowe, kabarety, serwisy do kawy i herbaty, szklanki, karafki, tudzież rozmaite przedmioty stósowne, mianowicie na podarki gwiazdkowe. (4654)

Rychlewski, król. kom. aukcyjny.

C. ED. PATHE,

Skład i wypożyczalnia muzykaliów

w Poznaniu, przy ul. Półwiejskiej No. 7, I piętro (obok kościoła św. Piotra)

połącza najbogatszy swój skład najnowszych i najcelniejszych **muzykaliów**. Krom tego znajdują się w mym składzie muzykaliów bardzo eleganckie **pianina z głosem i uderzeniem bardzo wyborem**, po cenach bardzo umiarkowanych na sprzedaż. (4651)

C. Ed. Pathe.

Inne świadectwo lekarskie

o Hoffa wyskoku słodowym z browaru położonego przy Nowej ul. Wilhelmowskiej pod No. 1 w Berlinie.

„W wielu chorobach przekonałem się, że Pański wyskok słodowy **wyborem jest środkiem pomocniczym**, upraszam przeto o łaskawe, ile być może, odwrotne nadesłanie nowych 50 butelek koleją żelazną, dołączony zarazem rachunek. Jeżeli mi Pan zawsze nadesłacie dokładny wyrób, możesz być pewnym, że znaczniejsze nadejdą zlecenia, ile, że jestem przekonany, iż w okolicy obfitującej w febrę przerywane nie masz ku ich powstrzymaniu lepszego napoju nad wyskok Pański. (4638)

Bewerstedt (w Hanowerze). **Rathe, Dr. med.**

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91.

Zdatny ogrodnik, kawaler, opatrzony w dobre świadectwa, znajduje korzystne miejsce w Starogrodzie pod Krótoszynom. (4660)

Bajecznie tanio

sprzedaje **koronki, blondyny, tule, woalki, ryszki, kwiaty i pióra** **A. Lange** z Drezna, ul. Fryderyk. 33. (4650)

Sprzedaż składowa cygaret z fabryki **La Ferme** w **Petersburgu** według **oryginalnego cennika** znajduje się w Poznaniu u **M. Heymanna**, importera cygar, ul. Fryderyk. 33a. (4563)

Damskie kapelusze piłśniowe sprzedaje po cenach najniższych **A. Lange**, ul. Fryderykowska No. 33. (4648)

Pomarańcze i cytryny męseńskie poleca (4655) **A. Kunkel junior.**

Skład mój herbaty chińskiej uzupełniłem wyborowemi gatunkami **J. N. Piotrowski.** (3901) (Hôtel du Nord.)

Dyktyle marokańskie, włoskie pomarańczki likworowe (Chinoises), rodzenki na gałkach i sultanki (bez pestek), migdały w lupinkach, prunele, figi, kasztany, groszek astrachański, cykadę i oranżadę, poleca (4656) **A. Kunkel jun.**

Świeże wędzone ozory wołowe à la Hamburg poleca **M. Zakrzewicz**, ul. Wodna No. 1. (4599)

Pasztety sztrasburskie w wazonach różnej wielkości odebrał i poleca (4658) **A. Kunkel jun.**

8 funtów **twardego białego mydła** za 1 tal. i **wyborne białe świece stearynowe** po 5 sgr. paczkę odebrał znowu **Izydor Busch**, Plac Sapiężyński 1. (4523)

Wina węgierskie, francuskie, białe i czerwone, szampańskie i reńskie, sprowadzone wprost z najznakomitszych domów poleca (4657) **A. Kunkel jun.**

Damskie i dziecińskie kapelusze piłśniowe ubiera w czasie najkrótszym **A. Lange** z Drezna, ulica Fryderykowska No. 33. (4649)

KURS GIEŁDY W BERLINIE				KURS GIEŁDY W WROCLAWIU			
dnia 12 grudnia				dnia 12 grudnia			
	%	szkano	plac.		%	szkano	plac.
Papiery pruskie	101 1/2	77	74	Berl.-Hamb. II. Em.	100	Pozn. lis. zast. nowe	95 1/4
— 1859	105 1/2	86 3/4	87	Berl.-Hamb. III. Em.	98 1/2	— nowe	95 1/2
— 50, 52 konw.	97	87	87	— Lit. C.	93 1/2	— Listy Rent.	95 1/2
— 54, 55, 57	101 1/2	87	87	— Lit. D.	93 1/2	Szląskie list. Zast.	92 1/2
— 1856	101 1/2	87	87	Berl.-Saczecin	92 1/2	— listy zast. A.	100 1/2
— prem. 1855	127 1/2	87	87	— II. Em.	92 1/2	— nowe	100
Obliż. dług. skarż.	81	113 1/2	113 1/2	Koło-Bogumia	89	— Lit. B.	100
— Marchi	89	113 1/2	113 1/2	— III. Em.	95 1/2	— Lit. C.	100
Listy zast. March.	86 3/4	110 1/2	106	Deino-Sal-March.	95 1/2	Listy Rent.	98 1/2
— Prus. Wsch.	83 1/2	461 1/2	100 1/2	— konwen.	95 1/2	— Oblig. prow.	77
— Pomor.	86 1/2	99	99	— III ser.	94	Polskie Listy Zast.	77
— W. Ka. Pozn.	98 1/2	100 1/2	105	— IV ser.	101	— nowe Emis.	77
— (nowe)	94 1/2	80	80	Górno-Szl. Lit. A.	101	— Obl. skarż.	68 1/2
— (nowe)	92 1/2	99	99	— Lit. B.	84	— Obl. zast. 2500 zł.	68 1/2
Szląskie	92 1/2	96 1/2	96 1/2	— Lit. D.	84	Anst. pożycz. na 5	68 1/2
— gwar. B.	92 1/2	99	99	— Lit. E.	84	Minerwy akcyje	21 1/2
— Prus. Zach.	83 1/2	146 1/2	146 1/2	— Lit. F.	100 1/2	Szląski bank	4
— (nowe)	93 1/2	108 1/2	108 1/2	Starogr.-Pozna.	4	— tow. assek. og.	4
— (nowe)	92 1/2	108 1/2	108 1/2	— II. Em.	4 1/2	Akcyje Szląsk. kol. żel.	136
— (nowe)	92 1/2	108 1/2	108 1/2	KURS GIEŁDY W WROCLAWIU		Freiburg	136
— (nowe)	92 1/2	108 1/2	108 1/2	dnia 12 grudnia		— now. Emis.	94 1/2
— (nowe)	92 1/2	108 1/2	108 1/2	Papiery i pieniądze		— obl. z praw pier.	94 1/2
— (nowe)	92 1/2	108 1/2	108 1/2	Dukaty	96	Górno-Szl. Lit. A. IC	163
— (nowe)	92 1/2	108 1/2	108 1/2	Fryderychsdory	110 1/2	— Lit. B.	146 1/2
— (nowe)	92 1/2	108 1/2	108 1/2	Ludgory	110 1/2	— obl. z pr. pierw.	94 1/2
— (nowe)	92 1/2	108 1/2	108 1/2	Polskie bil. bank	110 1/2	— Lit. D.	83 1/2
— (nowe)	92 1/2	108 1/2	108 1/2	Anst. banknoty	85 1/2	— Lit. E.	83 1/2
— (nowe)	92 1/2	108 1/2	108 1/2	Nowa Waluta Aust.	85 1/2	— Lit. F.	71
— (nowe)	92 1/2	108 1/2	108 1/2	Wróc. obl. miejsk.	49 1/2	Koło-Bogumia	49 1/2
— (nowe)	92 1/2	108 1/2	108 1/2	Poznań. list. zast.	8 1/2	— obl. z pr. pierw.	49 1/2

Relaktyk odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Bracia Plessner. — Położenie i drukarnia: Ludw. K. Meisbach w Poznaniu.